

Filozofia jako opis i terapia. Propozycja Ludwiga Wittgensteina*

Aleksandra Derra

Nie istnieją prawdopodobnie osoby, które zajmując się na poważnie filozofią nie zastanawiałyby się nad jej statusem poznawczym, nad dopuszczalnymi metodami czy sposobami, w jakie można ją uprawiać, nad miejscem, jakie zajmuje w humanistyce, czy szerzej w kulturze. Trudno wyobrazić sobie także filozofa, u którego ani razu nie pojawiłyby się wątpliwości, co do ważności uprawianej przez niego dziedziny; co do roli, jaką spełnia; co do szeroko rozumianej przydatności jego filozoficznego pisarstwa dla innych. Czy filozofia spełnia jakąś ważną funkcję kulturową? Czy jest współcześnie istotnym elementem kultury, elementem, który może mieć wpływ na zmiany, jakie w kulturze zachodzą? Czy jest raczej dziedziną uprawianą przez hermetycznie zamkniętą i samodefiniującą się grupę specjalistów, których prace nie interesują nikogo poza nimi samymi?¹ Trudno oprzeć się wrażeniu, że coraz więcej osób (w tym filozofów) pisze i publikuje, a coraz mniej osób czyta i dyskutuje to, co zostało napisane. Zgodnie z pewnymi diagnozami kultury współczesnej², w epoce, w jakiej żyjemy, najwyższą wartością są informacje i ich przekazywanie. Powinny one być (na ile tylko się da) aktualne oraz przekazywane jak najszybciej i w jak największej ilości, co skutkuje brakiem wyraźnego ich uporządkowania czy selekcji. Trudno dokonać takiego uporządkowania ze względu na ilość tekstów (zauważalną w wyspecjalizowanych dziedzinach, jak i w tak zwanej pop-kulturze), do której każdy piszący, w tym filozof, dokłada kolejny³. Chaos informacyjny zostaje w ten sposób powiększony i

* Pierwotna wersja tego artykułu została wygłoszona w formie referatu na konferencji „Kulturowe funkcje filozofii”, która odbyła się 9-10 czerwca 2005 roku w Toruniu. Wszystkim jej uczestnikom dziękuję za owocne dyskusje.

¹ Nie rozstrzygam w tym miejscu czy byłaby to jej wada czy zaleta.

² Zob. Eriksen [2003], Beck [2004].

³ Pisząc ten tekst i mając nadzieję, że ktoś go przeczyta, ja sama pogłębiam chaos informacyjny, o którym mowa.

pogłębiony. Uprawianie filozofii zatem, które polega między innymi na pisaniu tekstów, pogarsza w kontekście powyższej diagnozy sytuację każdego, kto z jakichś powodów podejmuje się żmudnego oddzielenia informacji ważnych od nieistotnych, prac wartościowych od mało znaczących. Czy teksty filozoficzne mogą zostać zauważone w opisywanym tekstowym chaosie, czy mogą jakoś się wyróżniać? Tylko wtedy bowiem filozofia mogłaby odegrać ważną rolę kulturotwórczą.

W artykule tym chcę zastanowić się nad aktualnością rozumienia funkcji filozofii tak, jak ją opisywał Ludwig Wittgenstein w swoich późnych pracach. Chciałabym przybliżyć jego rozważania nad filozofią traktowaną z jednej strony jako opis, z drugiej zaś strony jako terapia. Jestem przekonana, że jest to warta do rozważenia propozycja traktowania filozofii przez samych filozofów. W propozycji tej odnaleźć można także nadzieję dla wszystkich tych, którzy chcieliby, żeby filozofia zajmowała istotne miejsce w kulturze, pełniąc, być może obok innych, funkcję kulturotwórczą.

Tezy wyjściowe

W pracach późnego Wittgensteina znajdujemy przedziwne połączenie następujących tez. Podaję je w najbardziej podstawowym sformułowaniu, szczegółowiej omawiam je w szerszych kontekstach poniżej.

TEZA 1: W filozofii należy prowadzić badania metafizyczne. Wittgenstein wprowadza kategorię gramatyki głębokiej jako niezbywalnego elementu nieempirycznego w opisie funkcjonowania języka (traktowanego jako zbiór gier językowych). Pisze on: „*Istota* znajduje wyraz w gramatyce” (*Das Wesen ist in der Grammatik ausgesprochen*)⁴.

TEZA 2: Język ma status poznawczy (idealizm językowy): to znaczy, wszystko jest zapośredniczone przez elementy językowe, poznawczo jesteśmy skazani na to, co językowe. Nawet jeśli zakładamy, że istnieje to, co pozajęzykowe, na płaszczyźnie poznawczej jesteśmy przymuszeni do posługiwania się językiem,

⁴ Wittgenstein [1998] § 371.

w konsekwencji w filozofii pewne użycie słów interpretuje się jako wyraz określonych zjawisk⁵.

TEZA 3: Filozofia jest opisem. Filozofowie w specyficzny sposób powinni analizować a następnie opisywać użycie języka. Filozofia pozostawia owo użycie językowe bez zmian („zostawia wszystko tak jak jest”), ponadto nie tworzy się w jej ramach teorii na wzór teorii naukowych⁶.

TEZA 4: Filozofia jest zbiorem terapii⁷. Pomaga nam, choć nie do końca skutecznie, walczyć z opętaniem naszego umysłu przez środki naszego języka⁸. Owa niemożność ucieczki z gry językowej wyraża się najdobitniej, kiedy filozofujemy, jak pisze Wittgenstein: „filozofując dochodzimy w końcu do tego, że chciałoby się już tylko wydać jakiś nieartykułowany dźwięk, po czym okazuje się, że dźwięk ten może wyrażać cokolwiek jedynie w określonej grze językowej, którą należałoby teraz opisać”⁹.

Antydogmatyczny sceptycyzm

Wittgenstein jako filozof, którego poglądy są szeroko dyskutowane i krytykowane, doczekał się wielu określeń na swoje filozoficzne stanowisko. Powszechnie przypisywano mu sceptycyzm oraz relatywizm, a także głoszenie tez niebezpiecznych dla filozofii¹⁰. Sam Wittgenstein przyznawał się do czerpania z tradycji filozoficznej, ale był świadom, że nie uprawia filozofii w sensie klasycznym¹¹. Aby

⁵ *Ibid.* § 196.

⁶ *Ibid.* § 124.

⁷ *Ibid.* § 133.

⁸ *Ibid.* § 109.

⁹ *Ibid.* § 261.

¹⁰ Ch. Norris uważa, że recepcja myśli późnego Wittgensteina sprawiła, że w filozofii pojawiło się wiele nieporozumień, co do jej własnego statusu, a filozofowie będący pod wpływem Wittgensteina, tacy jak J. McDowell, H. Putnam czy C. Wright, są odpowiedzialni za upowszechnianie w niej paradygmatu epistemicznego. Zob. Norris [2004] s. 95 i 228. W kwestii zaszeregowania filozofii późnego Wittgensteina zob. także Kripke [1982]; McGinn [1984]; Baker, Hacker [1984]. Niektórzy uważają, że rozwiązanie Wittgensteina przypomina rewolucyjne ujęcie Kanta. Zob. McDonough [1991] s. 71-92. Za skrajnego relatywistę uważa Wittgensteina na przykład R. Trigg [1973], za relatywistę epistemologicznego D. Barry [1996]. Przed zarzutem relatywizmu broni Wittgensteina na przykład J. Heal [1993].

¹¹ Wittgenstein [1969] s. 59.

wyjściowo dookreślić tło jego przekonań na temat funkcji filozofii, określam roboczo postawę teoretyczną, jaką prezentuje on w swojej późnej filozofii mianem konstruktywnego sceptycyzmu. Konstruktywną formę sceptycyzmu rozumiem jako krytyczne, antyfundamentalistyczne oraz antyesencjalistyczne stanowisko filozoficzne. Nie głosi się w nim, ani że nie jesteśmy w stanie zdobyć żadnej wiedzy; ani że powinniśmy zawiesić wszelkie sądy, ponieważ nigdy nie osiągniemy wiedzy pewnej. Twierdzi się natomiast, że można porzucić filozoficzną nadzieję na osiągnięcie niezaprzeczalnie pewnej, niekwestionowalnej, ponadczasowej, niezależnej od języka wiedzy (tradycyjnie zwanej *episteme*), a mimo to nie rezygnować ze zdobywania „zwykłej”, użytecznej ludzkiej wiedzy, na której można polegać. Wiedzy o wyrażanych w języku faktach na temat świata i człowieka, traktowanych jako przygodne. Można powiedzieć, że Wittgenstein odpiera tradycyjny sceptycyzm, nie konfrontując go z jakąś dogmatyczną teorią filozoficzną, ale proponując inne od tradycyjnego rozumienie wiedzy i jej nabywania.

Celem analiz Wittgensteina jest wyeliminowanie problemów uznanych za filozoficzne tam, gdzie są one, według niego, niewłaściwie sformułowane. Innymi słowy, zmieniając wymagania dotyczące wiedzy, sprawiamy, że wątpliwości wysuwane przez sceptyków w ogóle się nie pojawiają. Nie tyle odpowiada się tutaj na wyzwanie sceptyka, co uchyla stawiane przezeń zarzuty. Sceptycyzm pojmowany jako stanowisko metodologiczne oparte na Wittgensteinowskiej idei analizy otwiera drogę pluralizmowi w filozofii. Pluralizm taki łatwo daje się wyprowadzić z antydogmatycznych tez, jakie padają w *Dociekaniach filozoficznych*¹². Nie oczekując zdobycia wiedzy w sensie *episteme*, nie porzucamy idei zdobywania wiedzy jako takiej; przeformułujemy sposób jej rozumienia i zmieniamy metody jej zdobywania. Porzucając roszczenie zdobycia czy osiągnięcia wiedzy w sensie *episteme*, pozostajemy z ideą deskryptywnej analizy jako właściwej metody uprawiania filozofii.

Ogólniej rzecz ujmując, konstruktywny sceptycyzm wyraża krytyczne i refleksyjne podejście do świata i siebie samego, a co ważniejsze, krytyczne podejście do własnych teorii na temat świata i siebie samego. Podejście to wydaje

¹² Wittgenstein [1998] § 131.

się być samym początkiem filozofowania w ogóle, a w szczególności oddaje Wittgensteinowskie podejście do uprawiania filozofii w jej późniejszym kształcie.

Analiza filozoficzna

Przyjmijmy, że filozofowie starają się formułować i rozwiązywać mniej lub bardziej skomplikowane problemy filozoficzne, badając zdroworozsądkowe przekonania, jakie istnieją na jakiś temat i następnie poddając je krytyce. Aby to zrobić, muszą precyzyjnie określić, które dokładnie kwestie wymagają objaśnienia i przeformułowania. Wittgenstein zgodziłby się z tym, z jednym istotnym zastrzeżeniem. Powinniśmy usuwać nieporozumienia, ale nie dotyczą one faktów, doznań czy innych tego rodzaju fenomenów, ale raczej użycia słów i wyrażeń w języku dotyczącym tych faktów, doznań czy fenomenów. W analizie, którą zaleca, nie wyjaśnia się powyższych zjawisk, porządkuje się raczej pewne pojęcia poprzez „zastępowanie jednej formy wyrazu inną” bądź dokonywanie „zabiegu rozkładania czegoś na części”. Zabieg ten polega na przeanalizowaniu poszczególnych wyrażeń, przy pomocy wyrażeń prostszych (często pochodzących z języka potocznego), i siłą rzeczy może różnić się w zależności od analizowanego przypadku¹³. Kiedy bierzemy pod uwagę takie fenomeny jak ból czy proces rozumienia, aby je objaśnić, musimy przywołać zdania i wyrażenia, których zwykle używamy, kiedy o nich mówimy. Wittgenstein pisze: „próbujemy uprzytomnić sobie *rodzaj wypowiedzi*, jakie o zjawiskach wygłaszamy”¹⁴. Analiza tak rozumiana jest metodą, która nie prowadzi do ostatecznych rozwiązań, nie przynosi całkowitej jasności w danych kwestiach. Pozwala nam jednak uzyskać większą przejrzystość co do funkcjonowania samych zasadniczych pojęć, jak choćby kategorii rozumienia i myślenia¹⁵.

Uzyskanie owej przejrzystości nie polega także na odkrywaniu czegoś, co wcześniej było „ukryte” w użyciu słów, które analizujemy, a co stanowić miałyby ich podstawę, tradycyjnie rozumianą istotę zjawisk. Ideę owego ukrycia bowiem

¹³ *Ibid.* § 90.

¹⁴ *Ibid.* § 90.

¹⁵ *Ibid.* § 81.

Wittgenstein chce właśnie obalić. Przekonanie o owym „ukryciu” wynika jedynie z tego, że badane fenomeny są nam zbyt bliskie, przez co stają się niewidoczne. To, co dotychczas nazywane było istotą i traktowane jako coś „leżącego pod powierzchnią”, jako coś ukrytego, co w filozoficznym badaniu trzeba unaocznic, według Wittgensteina „leży już w pełnym świetle i co przez uporządkowanie staje się przejrzyste”¹⁶. Metafora „leżenia w pełnym świetle” ma podkreślić naturalność i zwyczajność zjawisk, które badamy. Wydają się one tajemnicze i zagadkowe właśnie dlatego, że na co dzień mamy z nimi do czynienia i zarówno ich występowanie, jak i ich właściwości są nam całkowicie dostępne w codziennym doświadczeniu.

Faktycznym celem Wittgensteinowskich dociekań jest uzyskanie klarownego objaśnienia tego, co uznane przez nas zostanie za wymagające takiego objaśnienia. Zaleca przykładowo przyjrzeć się tak klasycznie metafizycznym kategoriom filozoficznym jak „istota”, „konieczność”, „fakty”, „logika/gramatyka”, „doznania” czy „procesy mentalne”. Nie namawia jednak do całkowitego wykreślenia ich ze słowników filozoficznych, ale do spojrzenia na nie z innego punktu widzenia. Ten proponowany punkt widzenia to przyjrzanie się funkcjom powyższych pojęć w grach językowych. Nie uzyskujemy tutaj odpowiedzi na klasyczne pytania, ale w punkcie wyjścia odrzucamy stawianie takich pytań¹⁷. Po szczegółowej analizie użycia określonych słów i wyrażań, które uwidaczniają funkcjonowanie w języku wcześniej wymienionych kategorii, dochodzimy do wniosku, że są one modalnymi właściwościami ludzkiego doświadczenia. Odpowiedzi, jakie uzyskamy, nie mogą być „niezależne od wszelkiego przyszłego doświadczenia”, mogą więc zostać zakwestionowane¹⁸.

Nawet, jeśli traktujemy analizę jako procedurę filozoficzną, która jest niesystematyczna i w określonym sensie niekonkluzywna, musimy określić cel, jaki chcemy osiągnąć w konkretnie przeprowadzanym badaniu. Przede wszystkim musimy ustalić, w jakich kwestiach i jakiego rodzaju jasność zamierzamy uzyskać.

¹⁶ *Ibid.* § 92, § 108, § 308.

¹⁷ *Ibid.* § 47.

¹⁸ *Ibid.* § 92.

Ustalenia powyższe będą różne w różnych filozofiach (terapiach, używając określenia Wittgensteina), nie będzie więc istniał jeden standard postępowania dla nich wszystkich¹⁹. Jeśli filozofia jest specyficznego rodzaju analizą języka, to jej cele są w szerokim sensie poznawcze. Staramy się bowiem zrozumieć lepiej język, którym posługujemy się w naszym codziennym życiu. Ze względu zaś na to, że nasze ludzkie cele poznawcze są powiązane z praktyką (także językową), można powiedzieć, że nasze cele filozoficzne są faktycznie celami pragmatycznymi.

Antyscjentyzm i postulat nieteoretyzowania: wołanie o terapię

Wittgenstein zaleca, abyśmy jako filozofowie nie formułowali teorii na wzór teorii naukowych. Postuluje: „wszelkie wyjaśnienie musi zniknąć, a jego miejsce winien zająć tylko opis”²⁰. W podejściu tym, które prezentował Wittgenstein również w *Traktacie*²¹, filozofia w żaden sposób nie zajmuje się tak zwanymi faktami. Ponadto, zgodnie z jego późną myślą, należy badać fenomeny w ich powszechnym, codziennym funkcjonowaniu. Podejście scjentyistyczne w filozofii, czyli naśladowanie metod nauk szczegółowych, sprawia według Wittgensteina, że filozofia staje się martwą dziedziną ludzkiej aktywności, w której język nie pracuje, a „porusza się na jałowym biegu”²². To poruszanie się na jałowym biegu w wielkim uproszczeniu oznacza oderwanie języka od wszelkiej praktyki. Oderwanie to ma według Wittgensteina miejsce nieustannie w klasycznie uprawianej filozofii. W niej to bowiem pewne słowa i kryjące się za nimi pojęcia (zwłaszcza te najbardziej ulubione przez filozofów, takie jak „myśl”, „zdanie”, „język”, „logika”) rozważane są w ich zastosowaniu ściśle teoretycznym, bez żadnego odniesienia do użycia ich w grze języka potocznego. Zalecenie „sprowadzenia słów z ich zastosowań metafizycznych z powrotem do użytku codziennego”, traktowane jest przez Wittgensteina jako poważne przedsięwzięcie filozoficzne, ponieważ daje nadzieję, że problemy filozoficzne znikną²³.

¹⁹ *Ibid.* § 132, § 133.

²⁰ *Ibid.* § 109 oraz § 124, § 126; Wittgenstein [1969] s. 45.

²¹ Wittgenstein [1997] punkt 4.112; Pears [1988] s. 200-201.

²² Wittgenstein [1998] § 132.

²³ *Ibid.* § 116, § 121.

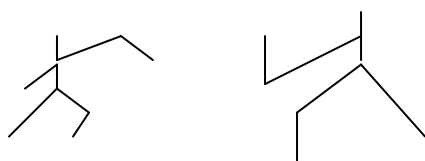
Zadaniem filozofii jest, jak już wspomniałam beznadziejna, bo nie do wygrania „walka z opętaniem naszego umysłu przez środki naszego języka”. Walka ta polega między innymi na uzmysłowieniu sobie jałowości filozoficznego rozumienia słów, które powoduje powstanie problemów w wyniku językowego zapętlenia, i oderwania języka od jego naturalnego użycia²⁴. Konstruowanie teorii, formułowanie określonych stanowisk przeciwko innym, zostaje wykluczone z tak rozumianego jej uprawiania. Wittgenstein wiele pisze na temat prawdy, myśli, sądu logicznego, znaczenia, logiki, doznań czy filozofii w ogóle, ale robi to konsekwentnie, stosując swoją metodologię – opisuje więc pewne fenomeny, a ich nie wyjaśnia. Nie próbuje ich definiować, nie ustala kryteriów, po spełnieniu których można je określać tym, czy innym mianem, nie formułuje praw (dla języka na przykład), co w klasycznym sensie spełniałoby wymogi budowania teorii.

Nieklasyczna metafizyka: gramatyka

Powiedziałam już, że Wittgenstein jest krytykiem klasycznie rozumianej metafizyki, jednocześnie na początku stwierdziłam, że jest on jednak metafizykiem, choć w nieklasycznym sensie. Uzgodnijmy, że klasyczna metafizyka to poszukiwanie istoty badanych rzeczy, istoty, która jest głęboka ukryta, tajemnicza oraz wymaga odkrycia i opisanie w naszym badaniu. Co więcej, istota ta jest czymś poza/ponad/fizycznym. Warto podkreślić, że Wittgenstein odrzuca metafizykę tylko w powyższym sensie. Raczej „istota”, o której tak często rozprawiają filozofowie, a także sposób, w jaki mamy jej poszukiwać są przez niego zupełnie inaczej rozumiane. Istota, to coś, co najważniejsze, konstytutywne. W odniesieniu do języka, którym zajmuje się Wittgenstein, tym, co dlań konstytutywne jest gramatyka. Gramatyka – rozumiana tutaj jako metafizyka – jest strukturą sposobów, w jakie używamy języka; strukturą sposobów, w jaki widzimy znaki (gdzie „widzieć” jest rozumiane metaforycznie)²⁵. Aby nieco rozjaśnić poruszane kwestie, rozważmy prosty przypadek. Spójrzmy na poniższe znaki:

²⁴ *Ibid.* § 109; Wittgenstein [1969] s. 51.

²⁵ Wittgenstein [1969] s. 52.



Fakt, że odczytujemy je na przykład jako walczących ze sobą szermierzy, nie należy do tych znaków jako rysunków kształtów na papierze, ale jest sposobem, w jaki je widzimy. Sposób ten to właśnie element gramatycznej struktury, dzięki której znaki mają użycie (przykład Luntleya²⁶). Dzięki niej istnieje możliwość „reprezentowania”, jaką posiadają użytkownicy języka, odczytywania znaków jako znaczących. Innymi słowy, dzięki gramatyce możemy „widzieć” świat w jakiś sposób, choć gramatyka nie wyznacza nam, jaki to będzie sposób (szermierze mogą być wszak tancerzami). Inaczej mówiąc, wyznacza ona formę, kształt naszego stosunku do świata. Nie ma tutaj mowy o właściwym czy niewłaściwym wyznaczaniu, o dopasowywaniu naszego sposobu widzenia świata do świata samego (jak to było w *Tractatusie*); mowa jest o istniejącej strukturze gramatycznej jako konstytutywnym elemencie odczytywania treści/sensu/znaczenia ze znaków.

Właściwym więc celem filozoficznych badań jest *Übersicht*, czyli „przeгляд, zestawianie, przejrzanie”, układanie – by tak rzec – na nowo tego, co nazywamy sposobami używania języka po to, aby zobaczyć, jak faktycznie ten funkcjonuje²⁷. Można powiedzieć, że postuluje się tutaj tworzenie pewnego porządku w naszej wiedzy na temat funkcjonowania języka, którym się na co dzień posługujemy. Tworzenie tego porządku nie ustanawia poprawnych użyczeń języka, nie definiuje, czym jest znaczenie poszczególnych słów; nie nakazuje wreszcie, że językiem można posługiwać się tylko w ten, a nie inny sposób²⁸. Inaczej mówiąc, filozofia bada i opisuje język po to, aby rozwiązać pojęciowe problemy filozoficzne. Należałoby zwrócić uwagę, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy analizą czysto

²⁶ Luntley [2003] s. 23-24.

²⁷ Wittgenstein [1998] § 122, § 90, § 92. Aby zobrazować, w jaki sposób rozumiane jest owo zestawianie, Wittgenstein przywołuje czasem metaforą układania książek – zob. Wittgenstein [1969] s. 82.

²⁸ Baker [2004] s. 290.

konceptualną a *übersehen*. Pierwsza służy uzyskaniu jasności w używaniu pojęcia, w drugiej próbujemy uzyskać „pełen obraz” jego zastosowania²⁹.

Rozróżnienie pomiędzy „głęboką” a „powierzchnową” gramatyką, które wprowadza Wittgenstein w *Dociekaniach filozoficznych* (§ 664) pozwoli nam uchwycić pewne różnice. Pierwsza dotyczy całościowego użycia danego wyrażenia. Druga dotyczy lokalnych obserwacji na temat danych wyrażen językowych (cechy wizualne i dźwiękowe), które dają się zauważyć na pierwszy rzut oka. Zadaniem tej pierwszej nie jest „zwykła” analiza gramatyczna, tak jak się ją rozumie w badaniach lingwistycznych. Nie chodzi tylko o wyliczanie spotykanych zastosowań słów czy wyrażen, o zestawianie możliwych i niemożliwych (w sensie faktycznego występowania) kombinacji wyrażen językowych. To należałoby właśnie do zakresu gramatyki powierzchownej. Zasady gramatyki głębokiej nie są przypadkowymi opisami ani nie są zasadami zaledwie empirycznymi, ale gramatycznie (w sensie Wittgensteinowskim) są one konieczne. Jak to rozumieć? Zbadanie całościowego użycia danego wyrażenia wymaga pokazania i podkreślenia jak jest ono zintegrowane z ludzkim działaniem i postępowaniem (praktyką), w jaki sposób wpływa na nasze przekonania. Wymaga to wzięcia pod uwagę szerokiego kontekstu (biologicznego, społecznego, kulturowego itd.), tego, co Wittgenstein nazywa sposobem życia³⁰. Istnieją różnice w warunkach, w jakich określone zdania mają użycie i są poprawnie używane. Różnice te należałoby pokazać oraz przedstawić zależność poprawnego użycia wyrażen w odniesieniu do okoliczności, jakie im towarzyszą. Dodać trzeba w tym miejscu, że poprawność, o której mowa, nie jest poprawnością aprioryczną, ale poprawnością, której specyfika daje się uchwycić w analizie funkcjonowania języka naturalnego³¹.

W świetle Wittgensteinowskiego ujęcia gramatyki można powiedzieć, że podważa on w swej późnej myśli tradycję filozoficzną w dwojaki sposób. Uważa, że po pierwsze, problemy filozoficzne nie są problemami teoretycznymi; oderwanymi od ludzkiej praktyki i ludzkiego życia. Po drugie, problemy filozoficzne nie

²⁹ Wittgenstein [1998] § 109.

³⁰ *Ibid.* §19, § 23, § 241.

³¹ Glock [1996] s. 155-154.

są także problemami empirycznymi, filozofia nie jest bowiem teorią na wzór teorii naukowych, nie wyjaśniamy w niej nowych faktów. Ponieważ zaś struktura rzeczywistości jest cieniem gramatyki, dzięki obopólnym powiązaniom, badanie języka przynosi nam większą jasność w kwestii rzeczywistości także³².

Kilka uwag końcowych

Wittgenstein często w swoich pracach dawał wyraz przekonaniu, że filozofia jest dla niego sposobem życia, uciążliwym i bolesnym. Nie wierzył w to, że jesteśmy w stanie poznawczo wyrwać się ze szponów języka, co więcej twierdził, że kiedy rozum atakuje granice języka, nabija sobie guzy³³, a jednak zalecał, żeby taką walkę podjąć, mając nadzieję, że problemy filozoficzne kiedyś znikną. Jesteśmy zaplątani we własne reguły, których jednocześnie nie jesteśmy w stanie porzucić, filozofia przynajmniej pozwala nam zorientować się, że tak jest³⁴.

Czy istnieje jej funkcja kulturowa? Przyjmując, że Wittgensteinowski sposób życia może być traktowany jako kultura, przyznać musimy także, że filozofia odgrywa pewną rolę, przynajmniej w naszym europejskim sposobie życia. Niemniej jednak nie spełnia tej funkcji ponadczasowo, pozakontekstowo i ahistorycznie. Rozumiana jako terapia pozostawia wszystko tak, jak jest w tym sensie, że nie zmienia świata rozumianego jako „zbiór faktów” (z takim światem na poziomie poznawczym nie możemy mieć według Wittgensteina do czynienia). Może jednak zmienić nasze rozumienie świata wtedy, kiedy udaje się nam częściowo i tymczasowo wygrać potyczkę z opętaniem przez język, kiedy uporządkujemy użycie słów i wyrażań, odsłaniając jakieś zjawisko, jako inne niż nam się przedtem wydawało. Trudno powiedzieć, do jakiego stopnia mamy wpływ na użycie słów, ale kiedy przestajemy przypisywać słowom i wyrażeniom niezmiennie i konieczne istoty, kryjące się za nimi zjawiska dają się bardziej podporządkować, a kto wie może stają się nawet mniej przerażające... Uważam, że filozofia pełni funkcję sensotwórczą w kulturze europejskiej, ale zgadzam się z

³² Wittgenstein [1998] § 104.

³³ *Ibid.* § 119.

³⁴ *Ibid.* § 125.

Wittgensteinem, że jest to funkcja przygodna, funkcja, która się jej przytrafiła, w konkretnym miejscu, konkretnym czasie i dzięki takim a nie innym uwarunkowaniom.

Bibliografia

- Baker, Hacker [1984] – G.P. Baker, P.M.S. Hacker, *Scepticism, Rules and Language*, Basil Blackwell, Oxford 1984.
- Baker [2004] – G.P. Baker, *Grammar of Aspects and Aspects of Grammar*, w: *Wittgenstein's Method: Neglected Aspects. Essays on Wittgenstein*, Blackwell, Oxford 2004.
- Barry [1996] – D.K. Barry, *Forms of Life and Following Rules. A Wittgensteinian Defence of Relativism*, E.J. Brill, Leiden 1996.
- Beck [2004] – U. Beck, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2004.
- Eriksen [2003] – T.H. Eriksen, *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, PIW, Warszawa 2003.
- Glock [1996] – H.-J. Glock, *A Wittgenstein Dictionary*, Blackwell, Oxford 1996 [Słownik Wittgensteinowski, tłum. M. Hernik, M. Szczubiałka, Spacja, Warszawa 2001].
- Heal [1993] – J. Heal, *Wittgenstein a relatywizm*, tłum. A. Szahaj, „Acta Universitatis Nicolai Copernici Filozofia XV”, z. 264, s. 19-28.
- Kripke [1982] – S.A. Kripke, *Wittgenstein on Rules and Private Language. An Elementary Exposition*, Blackwell, Oxford 1982.
- McDonough [1991] – R.M. McDonough, *Wittgenstein's Refutation of Meaning-Scepticism*, w: *Meaning Scepticism*, red. K. Pühl, Walter de Gruyter, New York – Berlin 1991, s. 71-92.
- McGinn [1984] – C. McGinn, *Wittgenstein on Meaning. An Interpretation and Evaluation*, Basil Blackwell, Oxford 1984.
- Norris [2004] – Ch. Norris, *Language, Logic and Epistemology: a Modal-Realist Approach*, Oxford University Press, Oxford 2004.
- Pears [1988] – D. Pears, *The False Prison. A Study and Development of Wittgenstein's Philosophy*, vol. II, Clarendon Press, Oxford 1988.
- Trigg [1973] – R. Trigg, *Reason and Commitment*, Cambridge University Press, London 1973.
- Wittgenstein [1969] – L. Wittgenstein, *The Blue and Brown Books. Preliminary Studies for the „Philosophical Investigations”*, Basil Blackwell, Oxford 1973 [Niebieski i brązowy zeszyt. Szkice do „Dociekań Filozoficznych”, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1998].
- Wittgenstein [1997] – L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1997.
- Wittgenstein [1998] – L. Wittgenstein, *Philosophische Untersuchungen / Philosophical Investigations*, tłum. z j. niemieckiego G.E.M. Anscombe, Blackwell, Oxford 1998 [Dociekania Filozoficzne, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2000].